

8 sierpnia. XIX Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Krl 19, 4-8) Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, powiedział: „Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków”. Po czym położył się pod jednym z janowców i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań, jedz!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Ponownie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga”. Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie umocniony tym pożywieniem szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

(1 Krl 19, 4-8)

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, powiedział: „Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków”. Po czym położył się pod jednym z janowców i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań, jedz!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Ponownie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga”. Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie umocniony tym pożywieniem szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

(Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7. 8-9)

REFREN: *Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry*

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie razem ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Anioł Pański otacza szańcem bogobojnych,
aby ich ocalić.
Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

(Ef 4, 30 – 5, 2)

Bracia: Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowni na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką

złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na woń miłą Bogu.

Aklamacja (J 6, 51ab)

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

(J 6, 41-51)

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił”. I mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem”. Jezus rzekł im w odpowiedzi: „Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: «Oni wszyscy będą uczniami Boga». Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata”.

Komentarz:

Bardzo się nie podobało słuchaczom Pana Jezusa, że nazwał siebie chlebem, który zstąpił z nieba. „Przecież to jest syn Józefa, znamy Jego ojca i matkę – szemrali. – Dlaczego mówi On o sobie, że zstąpił z nieba?”

W odpowiedzi przedstawia im Pan Jezus prawdę o sobie – może trudną do zrozumienia, ale jest to prawda naszego zbawienia. Jeszcze raz mówi swoim słuchaczom, że przyszedł On do nas jako posłany przez swojego Przedwiecznego Ojca. Zarazem jest On posłany w sposób jedyny w swoim rodzaju, nie tak jak prorocy. Tylko On jeden widział Ojca. Przypomina się tu bardzo podobna Jego wypowiedź z Ewangelii Mateusza: „Wszystko przekazał Mi mój Ojciec. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27).

Jeśli tak się rzeczy mają, to do tego, żeby w Niego uwierzyć, niezbędna jest Łaska Boża. „Nikt nie może przyjść do Mnie – mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii – jeżeli nie pociągnie go Ojciec, który Mnie posłał”. Zarazem wiara w Niego jest warunkiem życia wiecznego: „Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne”. Żeby zaś już nikt nie miał wątpliwości co do tego, że chce nam się przedstawić jako Bóg Prawdziwy, którego posłał Przedwieczny Ojciec dla naszego zbawienia, Pan Jezus mówi o sobie, że ma władzę wskrzeszania umarłych oraz władzę obdarzania życiem wiecznym.

Po tych stwierdzeniach jeszcze raz wraca Pan Jezus do prawdy, na którą tak negatywnie zareagowali słuchacze, że mianowicie jest On chlebem, który zstępuje z nieba. Tym się jednak różni Jego chleb od manny z

czasów Mojżesza, że po pierwsze, obdarza życiem niezniszczalnym i wiecznym, a po drugie, jest to chleb żywy: „Ojcowie wasi spożywali manę na pustyni i pomarli. Kto spożywa ten chleb, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba”.

Charakterystyczna jest reakcja słuchaczy na te trudne słowa. Kiedy jeszcze nie bardzo rozumieli, o jakim chlebie mówi Pan Jezus, odpowiedzieli: „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!” (J 6,34). Teraz, kiedy zrozumieli wreszcie, co im Pan Jezus mówi, zareagowali niewiarą: „Jakże może On nam dać swoje ciało do spożywania?” Niestety, wielka jest skłonność grzesznego ludzkiego serca do niewiary.

o. Jacek Salij OP